

## **"Krew z mlekiem" Marty Kwaśnickiej otrzymała wyróżnienie - FENIKS 2015!**

Kwaśnicka pisze o kulturze z pasją i na przekór przelotnym modom. Wraca do Homera, Safony, El Greca, nawiązuje do Mickiewicza. W końcu: także do twórców wybitnych, ale w Polsce mniej znanych, jak hiszpańska poetka sor Juana, rzeźbiarka La Roldana czy poeta i jezuita Gerard Manley Hopkins

**Mamy przyjemność poinformować, że Fundacja Świętego Mikołaja oraz Redakcja „Teologii Politycznej” otrzymały w konkursie o Nagrodę SWK FENIKS 2015:**

Wyróżnienie

**w kategorii „literackiej” za publikację *Krew z mlekiem* Marty Kwaśnickiej**

*W sposób mistrzowski wykorzystując literackie narzędzia charakterystyczne dla eseju autorka proponuje czytelnikowi udział w podróży przez Europę, a w zasadzie przez fragmenty jej kulturowej, religijnej i intelektualnej historii, przywołując wybrane przez siebie, a omawiane rzadziej lub częściej w europejskiej czy światowej literaturze wątki, zjawiska czy osoby.*

Gala wręczenia Nagrody oraz wyróżnień odbyła się 18 kwietnia 2015 roku w Bazylice Najświętszego Serca Jezusowego przy ul. Kawęczyńskiej 53 w Warszawie.

### O książce:



Kup w internetowej księgarni

**Teologii Politycznej – kliknij!**

"Krew z mlekiem" Marty Kwaśnickiej to zbiór esejów o literaturze i sztuce. Znakomicie wykształcona autorka: pracownik naukowy i dziennikarka Polskiego Radia, pisze o kulturze z pasją i na przekór przelotnym modom. Wraca do Homera, Safony, El Greca, nawiązuje do Mickiewicza. W końcu: także do twórców wybitnych, ale w Polsce mniej znanych, jak hiszpańska poetka sor Juana, rzeźbiarka La Roldana czy

poeta i jezuita Gerard Manley Hopkins. "Krew z mlekiem" to także książka o polskości: o duchowej i estetycznej wrażliwości Polaków, ukształtowanej na styku europejskiej Północy i Południa.

Książka Marty Kwaśnickiej inicjuje serię publikacji polskich eseistów, "Czwarta Fala". Założeniem serii jest prezentacja polskich autorów młodszego pokolenia, często debiutantów. Ma to być wielogłos o kulturze, współczesności i historii.

Marta Kwaśnicka: Dlaczego „Krew z mlekiem”?

### **Recenzje książki:**

Andrzej Horubała: Martę Kwaśnicką ustanawiam

Robert Tekieli: Słowa odwieczne

Juliusz Gałkowski: Na ścieżkach niewytyczonych

Recenzja na portalu [blogpublica.com](http://blogpublica.com)

**Książkę docenili już ludzie kultury:**

*Lekturze tej niezwykłej książki towarzyszy osobliwe uczucie: że na nią nie zasłużyliśmy. Mam wrażenie, że jest czystym darem – czymś, czego nie da się wywieść z dominujących trendów, z mód, z naszych przyzwyczajzeń. „Krew z mlekiem” to zbiór, który daje szansę przekroczenia doraźności i wejścia w takie obszary kultury, o których zapomnieliśmy. Wypełniają go eseje tkane z kruchych, rzadko przywoływanych pasm europejskiej i nie tylko europejskiej pamięci. Są one ujmującą, piękną rozmową z umarłymi, którzy żyją; z minionymi epokami, które trwają; z innością, która tworzy naszą tożsamość. Byłby więc ten drobny tom arcydziełem? Ważąc słowa, odpowiadam z najgłębszym przekonaniem. Tak, to arcydzieło.*

prof. Wojciech Kudyba

*Książka Marty Kwaśnickiej nie jest reinkarnacją, kolejnym wcieleniem, skądinąd ciągle frapującego „Barbarzyńcy w ogrodzie”. Podróżowanie na Zachód jest dla Autorki czynnością równie egzotyczną, co przejście przez ulicę po pasach. Po dziejach Europy młoda Autorka porusza się z zadziwiającą sprawnością, wręcz z lekkością. Co najważniejsze, nie ma w tej książce śladu kompleksów. Kwaśnicka nie opisuje Europy ani z dołu, ani z góry. Polska sztuka czy literatura jest dla Autorki równie zajmująca i ciekawa, co sztuka hiszpańska czy szkocka. Nasz kraj, jak się okazuje, jest integralną częścią świata, a nie ekscentrycznym wybrykiem natury. Pojawiła się kolejna Autorka z pokolenia wolnych Polaków. Ludzie okuci w powiciu muszą nauczyć się z tym żyć.*

Wojciech Tomczyk

### **Fragmety książki:**

*Nie ulega wątpliwości, że talent sor Juany gasi sobą wszystko, co napisano w Ameryce Łacińskiej do XX wieku, a zakonne imię meksykańskiej Kreolki historycy literatury bez dłuższego wahania stawiają obok nazwisk Cervantesa, Góngory i Calderóna. Sor Juana to także ciekawy przykład kobiety - samouka, intelektualnie nie zależnej, tworzącej w samotności, wysyłającej swoje dzieła w świat z zakonnej celi.*

*(...) Genialnym artystą się nie jest – nim się bywa. Można go poznać w kilku momentach, na przykład wówczas, kiedy w drobnym szczególe objawia się cała potęga jego warsztatu (pierwszym przykładem, który mi się nasuwa, jest Jan van Eyck - i to, jak malował trawę lub złotogłów). Zdradzić go może również błyskotliwe skojarzenie – najlepiej nieco przewrotne, zapierające dech, brzemienne w kulturowe skutki. To takie drobiazgi decydują o tym, kto zasiada na artystycznym Parnasie Zachodu.*

*El divino Narciso, czyli Boski Narcyz sor Juany, ma wszystko: kunszt, pomysł, przewrotność. Znajdziemy tam mit grecki wprzęgnięty do wozu kontrreformacji, przykryty czaprakiem z Petrarcki. Najsłynniejsza*

*sztuka meksykańskiej zakonnicy to dramat-metafora. Należy do gatunku auto sacra mental (...).*

(z rozdziału „Sor Juanę ustanawiam”)

*Co dzisiaj zostało nam z tej niezwyklej dumy Hussovianusa oprócz cudem ocalałej resztki pierwotnego lasu w północno-wschodnim zakątku Polski? Być może wcale nie tak mało. Polska emigracja zwykła szerzyć zgorszenie za granicami kraju upartym nawykiem zbierania grzybów – skądinąd czynności również opisanej przez Mickiewicza. Jeżeli to, co się zjada, ma – jak głoszą etnologowie – związek z opanowywaniem i przyswajaniem sobie odpowiednich sfer rzeczywistości, Polak wciąż nie zerwał więzów łączących go z lasem.*

*Dla przeciętnego mieszkańca Europy Zachodniej puszcza jest obcą przestrzenią. Prawie wszystkie leśne rośliny są, we dług niego, trujące.*

*Grzyby, które zjada, hoduje się metodą ogrodową, co wskazuje niejako na charakter jego kultury. Jeżeli podczas spaceru Europejczyk schyli się po cokolwiek, będzie to pieczarka – grzyb, którym Polak zwykł gardzić jako nędznym substytutem. W przeciwieństwie do pieczarek nikt jeszcze nie opanował bowiem hodowli prawdziwków czy chociaż kozaków. Znalezienie podgrzybka wciąż jest wydzieraniem lasowi jego tajemnic.*

*Polakowi trudno jest się oprzeć małym sylwetkom maślaków i kurek, na widok borowika wpada w trudną do wytłumaczenia euforię, zachwyca się nawet krnąbrną czerwienią muchomora. Już w czasie II wojny światowej Anglicy zwykli wzywać karetkę, ilekroć Polacy szli jesienią do lasu – trudno wszak powstrzymać owych dziwnych Słowian od zjedzenia tego, co stamtąd przyniosą.*

*Podobnie jest dzisiaj. Z lubością wspominam miny angielskich znajomych, którzy – zmuszeni do skosztowania kurek i borowików w śmietanie czy choćby marynowanych maślaków – zgłębiali polskość od środka, poznając jej zapach i niezwykły smak. Niezwykle polscy byli także ci nasi rodacy, którzy ostatnio w Anglii zjedli złowione przez siebie ryby, czym zbulwersowali wyspiarską opinię publiczną, w przypadku rybołówstwa mniej hołdującą utylityryzmowi.*

(z rozdziału „W sprawie grzybobrania”)

*„Racine przeminie jak kawa” - miała powiedzieć markiza de Sévigné, zwolenniczka Corneille’a. Nie przeminął (kawa, Bogu dzięki, też nie). W nowożytności Europa wydaje klejnoty dramatu: Kochanowskiego, Calderóna, sor Juanę, Szekspira, Corneille’a czy Racine’a. Ci ostatni rywalizowali ze sobą, a byli jak dwa różne światy. Boy zauważy: „wyrazy dwu epok: Corneille – epoki Ludwika XIII i ostatnich podźwiewków dawnego rycerstwa. Racine – oddychającego miłością dworu młodego Ludwika XI V”. U Corneille’a człowiek panuje nad namiętnością, u*

*Racine'a jest już odwrotnie. Boy nie ma jednak racji, gdy myśli, że chodzi tu tylko o miłosne (lub nie) decorum dworu. W wielkich dziełach płyną zawsze soki podskórne, pulsują wielkie, odwieczne tematy. Tak jest i u Racine'a.*

(z rozdziału „Fedra Liberata”)

**Patroni medialni:** PolskieRadio.pl, TV Republika, „Do Rzeczy”, Rynek-Książki.pl, „Wyspa”, Kresy.pl, „Pressje”, Rebelya.pl, „Fronda”

**Partner:** Narodowe Archiwum Cyfrowe

**Szczególne podziękowania za wsparcie publikacji dla Fundacji Niepodległości oraz dla darczyńców!**